

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

My — a żydzi.

„I roztył Izrael, i wierzgał...”
5. Mojż. 32.

W artykule wstępnym umieszczonym pod powyższym tytułem w przedostatnim Tygodniku Z. S. przytoczyliśmy kilka uwag Aleksandra Świętochowskiego, wodza niezależnej myśli polskiej i polskiego postępu, odnoszących się do kwestyi żydowskiej w Polsce.

Obecnie mamy do zanotowania głos tego znakomitego pisarza i obywatela, wodza postępowców polskich w tej samej sprawie, umieszczony w Tygodniku Ilustrowanym Nr. 8. w rozprawie p. t. „Żydo-Polska”. Świętochowski zajął w kwestyi stosunków polsko-żydowskich stanowisko, wykazujące jasno i bez ogródek pogląd rzeczywistego narodowego postępu na tę sprawę pierwszorzędnej dzisiaj dla nas doniosłości. Jego słowa szczere, odważne, mocne, miłością Polski tętniące, zaważą nie-

wątpliwie na szali wag, mierzących dobro Ojczyzny naszej, a jasnością i głęboką prawdą wypowiedzianych myśli przekonają najszerzy ogół, po czyjej stronie jest sprawiedliwość i rzetelna troska o przyszłość narodu polskiego. Uwagi te odnoszące się na razie głównie do stosunków w Królestwie Polskiem znać powinien i Polak z naszej dzielnicy — bo w Galicyi stosunek nasz do żydów, ich działalność i stanowisko zajmowane względem nas bynajmniej nie lepsze od tego, co widzimy w Królestwie Polskiem.

„Przez czterdzieści lat mojej działalności pisarskiej i społecznej” — mówi Świętochowski, „uczestniczyłem w rozmaitych skorzarzeniach jednostek wolnościowych — nigdy nie spotkałem między nimi antysemitę. W Towarzystwie Kultury Polskiej byłem świadkiem tysięcy balotowań — i nigdy nie widziałem, ażeby jakimś żydowi zamknięto do niego wstęp z racji pochodzenia. Słyszałem na zebraniach jego członków w ciągu sześciu lat setki przemówień — i nie zapamiętałem

ani jednego słowa nienawiści do żydów wogóle. Co się stało, że dziś ci sami ludzie, szczerze tolerancyjni i wolni od przesądów, trzęsą się ze zgrozy na swych żydowskich współtowarzyszów?”

„Nie jest to wzburzenie, ani miejscowe ani chwilowe. Przez wszystkie okolice kraju (w Królestwie Polskiem) przeleciał ten gwałtowny wichur, przez wszystkie warstwy przepływa ten nurt. Lud wiejski i miejski, rolnicy, przemysłowcy, kupcy, lekarze, prawnicy, literaci, rozmaite stany, stopnie i odmiany stanowisk, wykształceń i zawodów złączyły się w jednym kierunku pragnień i zdążeń do wyzwolenia społeczeństwa z zależności od żydów. Daremnie i bardzo naiwnie usiłują ten rozpęd powstrzymać, zresztą bardzo nieliczni, marzyciele chodzący na głowach, mózgi zaćwiekowane lub rozmiękczone, siewcy zamętu, mieszańcy narodowi, radykali wojujący ciągle protestem i złorzeczeniem. .. Daremnie — ruch się rozwija i potężnieje.

„Dlaczego on objawił się teraz i tak silnie?”

2)

Z obozu powstańczego.

Dlatego, by dać jakiegokolwiek pojęcie o życiu oddziałów litewskich, załączamy tu wyjątek z prywatnego listu jednego żołnierza-ochotnika, którego los rzucił naprzód do Województwa Kowieńskiego, a następnie do oddziału księdza Mackiewicza. List ten był pisany do rodziny w Warszawie i przez nią nam udzielony. Przytaczamy tu tylko ustęp, w którym opisuje, jak się dostał do oddziału i pierwsze wrażenie:

„Po długich dopytywaniach się, sprawdzaniach i badaniach, zaprowadzono mnie narzeczcie do człowieka, co miał mi ułatwić dostanie się do oddziału. Przyznam się, że mię te niedowierzania gniewały trochę, ale, przypatrując się przez kilka dni w Kiejdanach temu, co się dzieje, jak katuje i znęca się Moskwa nad tem biedactwem, — myślałem sobie: ha! co robić — wlaźło się w błoto, brnijmy dalej. Spotkanie moje z tym człowiekiem (jak mi się zdaje, okręgowy, czy inny urzędnik; nie wiem istotnie, kto on był taki), zasługuje na to, ażebym Wam je opisał.

Wyobraźcie sobie malutką izdebkę w jednej z przyległych wiosek, z dwoma okienkami na ogród, posypaną tatarakiem; na ścianie na czarnem suknie krzyż ze Zbawicielem, pod tem drewniana ława, kilimkiem przykryta; pośrodku izby stół prosty

drewniany, na nim kilka książek, jeszcze krzyż, świeca łojowa, parę stołów, otóż i całe umeblowanie. Kiedym wszedł, zapukawszy uprzednio w okienko, jak mi wskazano, gospodarz milcząc zarygłował drzwi, wskazał mi stołek i długo mi się przypatrywał swym przenikliwym wzrokiem. Wychudły był to człowieczek, niski, z suchotniczym rumieńcem na twarzy. W rysach jego niespokojnych widać było gorączkowe rozdrażnienie, spojrzenie śmiałe i przenikające, czoło wyniosłe i już zmarszczkami pokryte, chociaż na oko nie zdawał się mieć więcej nad lat 30-.

Po chwili odezwał się:

— Kto jesteś, obywatelu?

Powiedziałem mu moje nazwisko, uśmiechnął się i dodał:

— Cóż mi po nazwisku, ja pytam się, kto jesteś?

Odpowiedziałem mu hasłem, które mi dano i wypowiadałem się ze wszystkich przejęć moich, od styczniowej wyprawy naszej do Kampinosa poczynając.

— Przeszłość czysta, ale czegoś tu przyszedł, czy wiesz, co cię czeka: będziesz głodny codziennie, będziesz spać na gołej ziemi, będziesz chodził częściej bosi, niż w butach; jak cię ranią — co cię Moskwa złapie, jak nie dostoisz placu — dowódzca rozstrzela!

— Wiem o tem wszystkim i na to wszystko jestem przygotowany.

— Masz ty rodzinę? Napisz, żeby cię zawczasu oplotkali; z naszych oddziałów nie wychodzą za urlopem, chyba do mogiły; już się z nimi nie zobaczysz; powiedz bracie, czyś ty pogodził się z Bogiem i ludźmi, bo ja cię nie chcę zwodzić, ty idziesz na śmierć. Powiedz bez przechwałek, czy gotów jesteś umrzeć w każdej chwili dla Ojczyzny? Namyśl się, jeszcze czas się cofnąć, ja ci ułatwię powrót za Niemen; tam u was lepsza służba.

— Postanowienie moje niezłomne, obywatelu; kiedyśmy wychodzili bez broni, bez odpowiedniej odzieży w styczniu z Warszawy, wiedzieliśmy, co nas czeka, a jednak nikt się nie zawahał.

— Obraziłeś się obywatelu, a niesłusznie; nikt pewno z większym od nas uwielbieniem nie słuchał opowiadań o waszem bohaterskim poświęceniu, o tej wzniosłej miłości Ojczyzny, która cuda robiła i robi, i nikomu pewno gorzej nie krwawiło się serce, gdyśmy posłyszeli, jak ci sami, co szli z kijami na Moskwę, w kilka miesięcy potem z karabinami uciekali do Galicyi. Okropne, okropne bracie mój drogi! Ogrom w was poświęcenia i zapału, ale brak wytrwania; zapomnacie, że Moskwy w kilka miesięcy złamać nie można, że to walka olbrzymia, w której całe pokolenie nasze musi położyć głowy, by winy ojców okupić i zdobyć prawa bytu dla przyszłych pokoleń, i dlatego jeszcze raz cię pytam, czyś gotów iść do walki, mając pewność, że musisz zginąć, czy nie

Nie ulega wątpliwości, że zachowanie się nacjonalistów żydowskich w wyborach posła z Warszawy, było iskrą, która spowodowała wybuch; ale proch gromadził się oddawna. Przedewszystkiem dostarczyło go ciągle i groźne wpychanie się żydów rosyjskich do kraju... Gdy obliczyliśmy dokładnie ten przypływ, jego stosunek ilościowy i jakościowy do ludności miejscowej — ogarnęło nas przerażenie... Maleńkie Królestwo Polskie uszczęśliwione już obecnie przeszło 1 i pół milionem żydów. Czy to nie straszne?

„Czy wobec tych cyfr nie mogą zdrzeć wszyscy, dla których nie jest obojętnym, że ten nasz dom szczęścia i niedoli wkrótce sprzedany będzie na licytacji i nabyty przez Izraela?”

„I gdyby nas tylko przyniała straszna ilość! Jeszcze okropniejsza jest jakość! Jeżeli mówimy, że w Niemczech żyje 650.000 lub we Francji 100.000 żydów, to nie należy tych cyfr brać w znaczeniu naszym, gdzie oni przeważnie stanowią pierwiastek obcy i wrogi, bo tam prawie wszyscy są zasymilowani... W Niemczech, Francji, Danii, Szwecji i t. d. wcale żydów niema, są tylko co najwyżej Niemcy, Francuzi, Duńczycy i Szwedzi „mojżeszowego wyznania”. Natomiast my nie tylko posiadamy największą ich ilość w najgęstszym skupieniu, ale poza drobnym ułamkiem spolszczonych, składa się ona z przeżytkowej, odmiennej kulturalnie, wyodrębnionej umysłowo, uczuciowo i obyczajowo masy, z na poczętych w swem przekształceniu się, z syonistów przebywających u nas na popasie w drodze do Palestyny, do której nigdy nie wyruszą, z nacjonalistów, którzy usiłują dokonać nowego rozbioru Polski, wreszcie z socyaldemokratów, znieważających wszystko, co jej jest i co ona miłuje. Jeżeli naród nasz nie chce zginąć i położyć się dobrowolnie pod nóż w szlachtuzie żydowskim, to nie może patrzeć na swe położenie oczami „Rieczy”, lub „Berliner Tageblattu”. On pragnie istnieć i żyć w swojej historycznej postaci, rozwijać się na swym historycznym gruncie. Gdy zaś uświadamia sobie niebezpieczeństwo i szuka środków obrony przeciwko zagładzie, to (jak powiadają żydowscy obrońcy) „się cofa”, schodzi „na najniższy poziom cywilizacji?” Kto tak twierdzi, wchodzi oczywiście na najwyższy poziom, ale bezczelności. Mogły nas rozedrzeć

pryjdzie chwila słabości, kiedy zatęsknisz za śliczną Warszawą, za rodziną, kiedy zwątpienie zapał twój złamie i zwątpisz; namyśl się, bo to chwila stanowcza.

Na twarzy jego, kiedy to mówił, malowała się spokojna rezygnacja męczenników pańskich; czułem instynktem, że to nie były słowa tylko, że to była jego wiara i że z taką tylko wiarą wolno wstępować do zakonu walczących za niepodległość. Mimowoli odbywała się jakaś walka w mej piersi; przesuwali mi się w myśli obrazy mojego dzieciństwa, drogie postacie rodziny i przyjaciół, i nasz dworek na Pradze, i moje marzenia dawne o spokojnej, pracowitej przyszłości; ale obok tego, jak wyrzut sumienia, stanęły mi w pamięci jasne postacie naszych męczenników, okropne wspomnienia morderstw Moskwy. (D. n.)

wielkie drapieżce, ale przecie nie pozwolimy się stoczyć robakom

O socyalistach żydowskich mówi Świętochowski, że „podczas ostatniego wstrząśnienia rewolucyjnego socjaliści żydowscy (w Królestwie) niczemu tak nie urągali jak patryotom i godłom narodowym polskim. Oni rzeczywiście w naszym orle widzieli „białą gęś”.

„Dopóki u nas była ilość żydów, przechodząca siły i środki asymilacyjne naszego społeczeństwa, ale nie grożąca mu Pompejańskim zasypem; dopóki ci żydzi byli bądź rzetelnymi Polakami, bądź ciemnym tłumem azyatów bez pretensji do panowania — dopóty antysemityzm nie wszczepił się w krew ogółu; ale gdy ci żydzi urosli do olbrzymiej masy... gdy ogłosili się osobnym narodem... gdy spróbowali nam narzucić swoją wyzutą z wszelkich uczuć patryotycznych ideologię — społeczeństwo targnęło się gwałtownym odruchem obrony”.

Tak woła do swojego narodu Świętochowski, ten znakomity pisarz i obywatel, który przez lat 40 swojej działalności pisarskiej nie rozróżniał żyda od chrześcijanina i łudził się długo patrolując w żydzie obywatela Polaka. Po tych 40 latach przyszedł do przekonania, że mrzonki o asymilacji żydowskiej należy porzucić. Współczuje on wprawdzie z nimi, ubolewa, że spełniły się na nich słowa Mojżesza, który im przepowiedział: *I rozprószy cię Pan między wszystkie narody od końca ziemi, aż do końca ziemi... A między onymi narodami nie wytchniesz sobie „ani będzie miała odpoczynku droga stopy twojej.* Jednak kończy, że „można szczerze współczuć ich tułaczce, ponieważ, ich bólem zadany przez nienawiść, ich pragnieniu życia, ale niepodobna dla tej litości popełniać samobójstwa.

Słowa Świętochowskiego powinny i u nas obudzić z uspienia ludność i pchnąć ją do obrony przed zalewem żydowskim. Stosunki u nas nie lepsze od stosunków w Królestwie Polskiem. I tu żyd nie uważa się za Polaka, ale za całkiem odrębny naród, który każdej chwili pójdzie z każdym naszym wrogiem przeciw nam. Szczerych Polaków „mojżeszowego wyznania” można w kraju policzyć na palcach.

Z sali sądowej.

— — —

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozegrał się w sobotę dnia 22. lutego b. r. epilog tragedii miłosnej głośnej w jesieni ubiegłego roku w naszym mieście.

Mianowicie dnia 5. października 1912. zamordował wystrzałem z rewolweru skierowanym w lewą skroń 22-letni Stanisław Szymański młodzieńką 21 lat liczącą wdowę Józefę Habratową, matkę półtorarocznego dziecka.

Cały przebieg rozprawy sądowej to tragiczna ilustracja, jak w tem życiu błahe często przyczyny, drobnostki nic nie znaczące, stają się powodem nieobliczalnych następstw, łamiących życie i dolę ludzi, mających wszystkie warunki szczęśliwej egzystencji.

Szymański, młody, przystojny chłopak, porządny i pracowity rzemieślnik, pokochał całą siłą swego bujnego temperamentu równie młodą i ładną wdowę.

Stosunek między nimi polegał na wzajemnej szczerzej sympatii.

Dnia 5. października nalegał Szymański na Habratową, by poszła z nim do księdza

i dała na zapowiedzi, jednakże Habratowa oświadczyła, iż nie uczyni tego wcześniej, aż minie rok czasu od śmierci jej męża, zmarłego w maju z. r. To spowodowało właściwą tragedję. Młody człowiek po rozmowie z Habratową w sieni domu, w którym mieszkała, ogarnięty jakimś szałem, strzelił do niej z rewolweru tak, iż wdowa niebawem potem skoła.

Według zeznań Szymańskiego w sieni miała się rozegrać następująca scena: On robił s. p. Józefie wymówki za jej zwlekanie i oświadczył, że się zastrzeli. Wtedy Józefa przytuliła się mu do piersi i rzekła: Jeśli ty się zabijesz, to weź i mnie ze sobą! A poczuwszy w kieszeni jego rewolwer, wyjęła go z niej.

Wówczas Szymańskiego ogarnął jakiś okropny żal, pod wpływem którego pochwycił z jej rąk rewolwer, by jej i sobie życie odebrać.

Gdy jednak strzelił do kochanki, ogarnął go lęk taki, że już nie mógł dokonać reszty zamiaru, lecz wyszedłszy na ulicę oddał się w ręce spotkanego żandarma.

Po aresztowaniu znaleziono przy nim 2 listy, do rodziców i do brata zamordowanej, z których wynika, iż powyższe opowiadanie jego polega na prawdzie.

Te listy stanowiły jednak jeden z głównych dowodów, że oskarżony nosił się już z zamiarem dokonania krwawego czynu.

To też choć świadkowie zeznawali na ogół korzystnie dla oskarżonego, przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku morderstwa 8 głosami przeciwko 4, na podstawie czego trybunał skazał Szymańskiego na karę śmierci.

Obrońca wniósł zażalenie nieważności. Werdykt przysięgłych sprawił na obecnej publiczności przynębiające wrażenie.

Ponieważ wykonanie kary śmierci należy w dzisiejszych czasach do rzadkości i wyroki wykonywane bywają tylko na wielkich zbrodniarzach, przeto jest uzasadniona nadzieja, że nawet w razie zatwierdzenia wyroku przez trybunał kasacyjny, przedstawiony zostanie Szymański do łaski cesarskiej i kara śmierci zmienioną zostanie na długoletnie więzienie.

Już nadeszły do magazynu bławatnego Antoniego Uwieru

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na kost um, suknie i bluzki damskie w olbrzymim wyborze.

PRÓBKİ ODWROTNIĘ.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Rekolekcyje Wielkopostne dla inteligencji odprawione zostaną w kościele parafialnym ob. łac. w Sanoku w czasie od 3 do 7. marca b. r.

Pierwsza wspólna nauka wstępna odbędzie się w poniedziałek dnia 3. marca o godzinie 6¹/₂ wieczorem, na której poda się szczegółowy porządek nauki i nabożeństw dla Pań i Panów.

Nauki rekolekcyjne miewać będzie ks. Roztorowski, rektor Kolegium OO. Jezuitów w Starejwsi.

Samarytanin Sokoli. 22. lutego odbyło się w Sanoku Zebranie Pań, by za przykładem innych miast polskich stworzyć u siebie nowe środowisko ducha narodowego.

Sala Sokoła zapełniła się po brzegi chcącymi pracować dla wspólnej idei, stać

się pożytecznymi narodowi i dla niego nie uchylać się od poświęceń.

To też uczestniczki tego zebrania tłumnie zapisywały się do Organiz. kobiet Samarytanina Sokolego, a lwią część także i na kurs samarytański.

Ukonstytuował się wydział, który pod przewodnictwem p. Heleny Ślęczkovej przyjął na siebie tak odpowiedzialne zadanie w tej nadziei, że usiłowania jego poprze ogół kobiet polskich, zamieszkujący nie tylko gród sanocki, ale i jego okolice.

W dwa dni później obradował wydział nad rozdzieleniem czynności pomiędzy członkinie wydziału i postanowił podzielić zgłoszone słuchaczki kursu na dwa oddziały dla ich wielkiej liczby.

Byłoby bowiem z krzywdą wszystkich uczestniczek kursu, gdyby wszystkie naraz w tak małej sali, jaka jest do użytku, gromadzić się miały.

Naukę na kursach samaryt. udzielać będą lekarze pp. Dr. Kurasiewicz i Dr. Pałaczkowski, za co im Wydział składa serdeczne podziękowanie.

Należy do organizacyi jest świętym obowiązkiem każdej Polki, boć organizacya pracować będzie dla dobra całego narodu.

Zapisujemy się więc w dalszym ciągu do organizacyi starsze i młodsze, bogate i biedne, gdyż w liczbie jedności siła i środek do urzeczywistnienia naszych najświętszych pragnień.

Wydział Samarytanina Sokolego ogłasza: Frekventantki pierwszego oddziału otrzymają legitymacye, które ułatwią im wstęp na każdorazowy wykład.

Frekventantki drugiego oddziału otrzymają zawiadomienie w swoim czasie o terminie otwarcia drugiej seryi wykładów.

Cwiczenia polowe S. D. S. i t. d. odbędą się dziś po południu.

Zbiórka o godzinie 2. po południu na boisku Sokola, względnie dla grup, które otrzymały specjalne rozkazy w punktach, w rozkazach wymienionych.

Podwieczorek bajkowy dla dzieci i starszych urządził dzisiaj sanoc. Koło T. S. L. w sali Sokola, o godz. 5-tej po południu.

Komitet przygotował przeróżne niespodzianki, a podwieczorek powinien zasilić znacznie kasę Koła, które niedługo, a nie będzie miało dać co zjeść swym wychowankom w bursie ludowej im. Tadeusza Kościuszki.

Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano onegdaj w Zagórz alumna ruskiego seminarium duchownego Minkiewicza, który operował na ważnej linii kolejowej Zagórz-Łupków. Przy aresztowaniu, którego odstąpiono do aresztów sądu obwodowego, znaleziono kompromitujące papiery.

Cyganów morawskich Ludwika Łapacza i tow. przytrzymała sanocka policja, a sąd powiatowy ukarał ich za włóczęgostwo kilkudniowym aresztem.

Tuż po ukończeniu kary, kiedy odprowadzano cyganów do Magistratu celem wydalenia ich z miasta, zjawił się żandarm z Tarnowa, który przybył w pogoni za cyganami do Sanoka i stwierdził, że dopuścili się oni w okolicy Tarnowa zbrodni rabunku, w którym porządnie się obłowili.

Przypadek dopomógł do wyłapania całej bandy. Mianowicie nadszedł do jednego z aresztowanych cyganów telegram z Przemyśla, a po nitce do kłębku aresztowano w Przemyślu kilkanaście osób liczącą bandę, która ma na sumieniu liczne ciężkie sprawy.

Zatwierdzony wyrok śmierci. W głośnej sprawie o morderstwo dziewczyny z Moczarów, w której w poprzedniej kadencji Abraham Linser zasądzony został na karę śmierci przez powieszenie, odbyła się onegdaj rozprawa przed trybunałem kasacyjnym we Wiedniu.

Wyrok sanockiego sądu przysięgłych został w całości zatwierdzony, tak, że obecnie uratować może Linsera od szubienicy jedynie akt łaski cesarskiej.

Zwracamy uwagę wszystkich posiadaczy kart na broń, że wedle rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 28. stycznia 1913. tracą dawniej wydane karty na broń ważność, o ile nie zostaną widymowane w przeciągu 14 dni od dnia zgłoszenia wspomnianego rozporządzenia w dzienniku ustaw krajowych.

Kto nie postarał się dotąd o zatwierdzenie dawnej karty na broń, niech to uczyni jak najprędzej, gdyż inaczej narazi się na utratę pozwolenia na noszenie broni.

Znany Rubisch, któremu za ciasno było w skromnym handlu papieru, wypłynął znowu na szerszą widownię, tym razem już nie jako bankrut, lub osobisty „przyjaciel” niektórych profesorów sanockiego gimnazjum, lecz jako taki, który „robił w wojskowych sprawach”.

Rubisch przechwalał się zawsze znajomością i stosunkami w wysokich sferach wojskowych, aż przechwałki te zwróciły na niego uwagę władz bezpieczeństwa. Zaczęto śledzić Rubischa, a wynik dochodzeń był taki, że aresztowano go pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji.

Nie lepiej to p. Rubich było pilnować „papierowego” interesu?

Amator kiełbas włamał się w nocy z wtorku na środek ubiegłego tygodnia do sklepu masarskiego p. Józefa Śluszkiewicza, zabrał 4 kiełbasy i zjadł studzinię, jaka się w sklepie znajdowała. Pieniędzy nie znalazł żadnych.

Złodzieja dotąd nie wykryto, a ma się tu do czynienia z bardzo śmiałym złodziejem, który nie zważał na to, że sklep p. Śluszkiewicza znajduje się tuż obok koszar Obrony krajowej, gdzie przez całą noc stoi warta.

Pielgrzymka do Rzymu. Mija lat tysiąc sześćset, jak cesarz Konstantyn Wielki, po zwycięstwie nad Maksencjuszem, wydał tolerancyjny edykt medyolański, mocą którego chrześcijanie uzyskali wolność publicznego wyznawania swej religii. Kościół nasz święty chcąc uczcić pamiątkę uzyskania swej wolności przygotowuje w Rzymie i we wszystkich prawie dyecezyach wspaniałe obchody jubileuszowe. Zapowiedziane są liczne pielgrzymki do miasta wiecznego.

Także i z poznańskiej dyecezyi wybiera się pielgrzymka w kwietniu do Rzymu, której protektorat raczył łaskawie przyjąć najprzewielebniejszy ks. biskup dr. Likowski.

Osoby, chcące wziąć udział w pielgrzymce tej, niech zgłoszą się do niżej podpisanego proboszcza w Kościanie (Kosten i P.).

Blizsze szczegóły, dotyczące dnia wyjazdu, kosztów i drogi, która obraną zostanie, będą ogłoszone, skoro w przypuszczeniu wiadoma będzie liczba pielgrzymów.

Uprasza się redakcyę czasopism o łaskawe powtórzenie powyższej wiadomości o pielgrzymce z nadmienieniem, że ze wszystkich dzielnic kraju naszego piątnicy przyjmowani będą i że sam najprzew. k. biskup Likowski pielgrzymów Ojcu św. przedstawi.

Ks. Dr. Surzyński.

Pobór wojskowy w okręgu komendy 10 kurpusu, do którego należy Sanok i okolica, rozpoczął się dnia 1. marca b. r.

W Sanoku rozpocznie się pobór dnia 11. kwietnia i będzie trwał po 18. kwietnia. Przedtem, lub potem urzędować będą komisye poborowe:

W Lisku od 1 do 6. marca, w Ustrzykach dolnych od 8 do 12. marca, w Lutowskich od 14 do 17. marca, w Baligrodzie od 19 do 29. marca, w Bukowsku od 31 marca do 2. kwietnia, w Rymanowie od 4 do 9. kwietnia, w Dukli od 3 do 5. marca, w Krośnie od 6 do 10. marca, w Brzozowie od 3 do 7. marca, w Dynowie od 8 do 11. marca, w Krzywczy od 12 do 15. marca, w Przemyślu od 17 do 31. marca, w Birczy od 2 do 5. kwietnia, w Dobromilu od 8 do 11. kwietnia.

Przypomnienie dla prywatystek mających zdawać maturę seminaryjalną. Wedle najnowszego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej mogą zdawać egzamin dojrzałości w Seminarjum przed wakacjami tylko takie kandydatki, które wykażą się świadectwem z ukończonym IV. rokiem prywatnego seminarium otwartego na mocy zezwolenia pana Ministra W. i O. i ukończoną liceantką, które tylko uzupełniają maturę seminaryjalną; wszystkie inne kandydatki nie posiadające tych warunków mogą składać egzamin dopiero po wakacjach. Termin wnoszeń podań dla jednych i drugich kandydatek upływa z końcem lutego. Podania należy wnosić do dyrekcji Seminarjum, w którym zamierza kandydatka składać egzamin. W bieżącym roku po raz pierwszy nauka gry na skrzyp-

cach będzie traktowana jako przedmiot obowiązkowy dla wszystkich kandydatek.

Noty dziesięciokoronowe z r. 1900. zostały, jak wiadomo, zupełnie wycofane z obiegu z dniem wczorajszym.

Wartoby wiedzieć, ile też rząd zarobił na tej transakcyi, bo, że zarobił, to więcej jak pewne.

Data na banknotach wydrukowana była nader drobnym drukiem i to w miejscu, w którym zazwyczaj banknot jest składany. Przy podniszczeniu banknotu (a każda „piątka” z r. 1900. była już dobrze zniszczona) daty nawet przy użyciu mikroskopu nie podobna odczytać, najczęściej bowiem była zupełnie stara. Wobec rozporządzenia państwowego banku wynikły więc szkody materialne dla publiczności, niepodobniestwem bowiem było stwierdzić datę banknotu, a komu została stara „piątka”, ten ją sobie na pamiątkę w ramki oprawić może.

Należało więc albo wszystkie papierowe „10-koronówki” absolutnie z obiegu wycofać, albo też w spokoju zostawić skazane na wymarcie papierki z r. 1900. zamiast zmuszać posiadaczy „papierów” do mikroskopijnego, a może jeszcze fotograficznego badania dat i podpisów. No, ale tu nie tyle o datę, ile o zarobek dla skarbu chodziło.

Odpowiedzi od Redakcyi. Panu J. G. Nadesłanej notatki nie umieszczamy, gdyż polega ona na błędnej informacyi. Poseł Wrześniowski nie jest członkiem Komisji reformy wyborczej i w posiedzeniach ostatnich tej komisji nie brał udziału.

Uwagi nad szczęściem Ziemi sanockiej do posłów bardzo słuszne, skorzystamy z nich w osobnym artykule.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

Oświadczenie:

Wobec krążących pogłosek, jakoby Wielmożny Pan Roman Skoczyński c. k. pocztmistrz w Olchowcach był sprawcą pożaru, który w dniu 22. listopada 1912. zniszczył dom Mozesa Reissa w Olchowcach, a których to pogłosek źródłem mieli być podpisani, — oświadczamy niniejszem, że nigdy nie podejrzewaliśmy Wielmożnego Pana Romana Skoczyńskiego o nic takiego, coby czi Jego w czemkolwiek ujmę przynieść mogło.

O ile zaś słowa nasze wypowiedziane tuż po pożarze, zostały źle zrozumiane i przez to Wielmożny Pan Roman Skoczyński na przykrości narazonym został, przepraszamy Go niniejszem za to, zaznaczając jeszcze raz, że czi jego naruszyć nie chcieliśmy.

Mozes Kalman Reiss
Eslera Rothmann
Fryda Rothmann.

MIESZKANIE

piękne i zdrowo położone o 3 pokojach, kuchni, piwnicy, strychu, drewnitni, z ogródkiem kwiatowym, na Podgórzu l. domu 434.

zaraz do wynajęcia.
Wiadomość w Administracyi Tyg. Z. S



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

==== S A N O K ====

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kótek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rummy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczytki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.

==== nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p. ====

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

☛ Ceny tak hurtowe, jak i detaliczne nader umiarkowane. ☛

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.
Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

ZAWIADOMIENIE.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem w swój zarząd

Restaurację, Kawiarnię i HOTEL „IMPERIAL“

Lokal zupełnie odnowiony, zaopatrzyłem w znakomitą i wykwiśniętą kuchnię, która będzie wydać wybornie przyrządzone potrawy na

śniadania, obiady i kolacje.
Przyjmuję także na abonament.

Zaopatrzyłem się również w rozmaite zagraniczne wina, koniaki i likiery.

PIWO PILZNEŃSKIE MARKI B. B.

Jako długoletni fachowiec, zajęty w pierwszorzędnych lokalach stolicy kraju, starać się będę wszelkim wymaganiom wielce Szan. P. T. Publ. zadość uczynić.

USŁUGA SKRZĘTNA I STARANNA.

Godziennie od g. 8. wieczór przygrywać będzie pierwszorzędna kapela salonowa.

O łaskawe względy uprasza
B. Hemerling.

Józef Mayer
profesor języka francuskiego,
niemieckiego, węgierskiego
i włoskiego
mieszka obecnie przy ul. Kościuszki w domu Wp. Dr. Eichla.

Wydawca: Spółka wydawnicza.

Do sprzedania z wolnej ręki

dom murowany, blachą kryty
o ubikacjach: cztery piwnice, dwie werandy i taras, wraz budynkiem gospodarczym drewnianym, w którym się znajdują drewnie, stajnia, chlewy i t. d.; duży ogród, sad i pole; studnia murowana.

Wiadomość w administracji Tygodnika Ziemi Sanockiej.

L. cz. E. 3290/12
6

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 26. marca 1913 o godz. 12 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja realności obj. whl. 300. ks. gr. gm. Posada oichowska.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na 510 K.

Najniższa cena wynosi 255 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. sąd powiatowy oddz. IV.
Sanok, dnia 24. stycznia 1913.

L. czyn. E. 4824/12.

7

Edykt licytacyjny.

Dnia 6 marca 1913. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja realności obj. whl. 128. ks. gr. gm. kat. Olchowce wraz z przynależnościami, składającymi się, a opisanymi i oszacowanymi w ts. protokole z 28 listopada 1912. E. 4824/12.

4

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 3022 K. 92 h.

Najniższa cena wynosi 2015 K. 29 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Sanok dnia 7. stycznia 1913.

E. 4086/12.

6

Edykt licytacyjny.

Dnia 7 marca 1913. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja:

a) realności obj. whl. 357. ks. gr. gm. Olchowce

b) $\frac{1}{9}$ (jednej dziewiątej) części realności obj. whl. 252. ks. gr. gm. kat. Olchowce wraz z przynależnościami, składającymi się a opisanymi i oszacowanymi w ts. protokole z dnia 18 listopada 1912. E. 4086/12.

Nieruchomość powyższa ad a) wystawiona na licytację jest oceniona na 1372 K. a ad b) na 20 K.

Najniższa cena wynosi ad a) 914 K. 08 h. a ad b) 13 K. 33 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Sanok, dnia 6. stycznia 1913.

JESLI

nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam WYPRÓBOWANE - - PRZEZ LEKARZY - -

Kaisera

żołądkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę.

Odzyskanie dobrego apetytu, żołądek zostanie odrestaurowany i wzmocniony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerzy do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, " "
J. Hydzika, droguerya " "
Ch. Epsteina, hand. del. " "
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.

Wielki zarobek!

Osoby wszelkiego stanu, rzecz obojętna mężczyźni czy kobiety, w jakiegokolwiek bądź miejscowości, zarobić mogą przez przyjemną pracę do 500 kor. miesięcznie.

Wystarczy podać adres pod:

Kraków, I. Skrytka pocztowa Nr. 134.

Drukiem Franciszka Patały w Sanoku.